Nr. 34. Lwów dnia 25. Sierpnia 1900. Rok XXXIII. Tom LXIII.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdą sobotę

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem.
rocznie . . . . 8 koron. | półrocznie . . . . . . 4 koron.
W Rosyi rocznie 5 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.
Członkowie galic. Tow. gospodarskiego płacący 10 K. wkładki rocznej, otrzymują „Rolnika" bezpłatnie.

Ogłoszenia zamieszcza się za opłatą 15 h. od wiersza trzy razy łamanego, drobnym drukiem, albo za jego miejsce.
Przy częstszem inserowaniu oraz przy ogłoszeniach większych, znaczny rabat.
Ogłoszenia przyjmuje: Ajencja Ogłoszeń, Lwów, pasaż Haussmanna 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

Redakcya i Administracya „Rolnika" ul. Słowackiego l. 8. II. piętro.

TREŚĆ:

Wspomnienie z wycieczki do Mycowa (J. T.) — Odśrodkownice do zboża (Kch.) — Drenowanie mokrego stoku, napisał inżynier Jan Blauth. — Spór o przesiąkającą wodę, napisał inżynier Jan Blauth. — Korespondencye. — Kronika — Wiadomości handlowe.

Wspomnienie z Wycieczki do Mycowa.

„Cudze chwalicie, swego nie znacie"..

Piątego dnia po pełni sierpniowego księżyca, w ostatnim roku dziewiętnastego stulecia, w liczbie mężów sześciu, wybraliśmy się do Mycowa celem zwiedzenia wzorowego gospodarstwa p. Aleksandra Hulimki. Gdzie jest ciało, tam przedewszystkiem powinna być głowa i ręka; dlatego siedząc w pociągu, który wiózł nas w błogosławioną, urodzajną bełzką ziemię, wybraliśmy prezesa wycieczki a piszącemu te słowa dostała się godność sekretarza. To też wywiązując się z miłego obowiązku przystępuję do opisu naszej ekspedycyi; lecz napróżno bym się silił chcąc zapuszczać się w szczegóły i referować całokształt naszych wrażeń i zdarzeń. Temu nie podoła ani moje pióro ani łamy „Rolnika" nie są dość obszerne. Ograniczam się więc do pobieżnego skreślenia tych momentów, które czytelnikowi mogą dać ogólny obraz gospodarstwa w Mycowie i wskazać, ile tam się nauczyć, ile podziwiać można.

Dobra Mycowskie przedstawiają typ gospodarstwa przemysłowo-hodowlango.

Zasadą tam jest, aby o ile możności produkta gleby spożytkować i przerobić w własnem gospodarstwie. Intenzywna hodowla inwentarza dostarczając wielkich ilości nowozu znakomitej jakości, umożebnia rozległą uprawę ziemniaków, które przerabia się na mączkę kartoflaną i krochmal w fabryce krochmalu, wybudowanej przez pana Hulimkę w jednym ze swoich folwarków, Tarnoszynie. Wspaniała to fabryka! Nietylko, że maszyny i przyrządy są wzorowe, montowane według najnowszych wynalazków i ulepszeń, lecz zastajesz tam komfort iście „fin de siécle", elektryczne oświetlenie, wytworne posadzki, w ogóle wszystko, co według nowoczesnych wymogów do ładu i porządku należy. Krochmalarnia, opłacająca przeróbkę ziemniaków w cenie około 2 K. za 100 kg (oprócz „pulpy", będącej znakomitą karmą na wypas rogacizny) jest prawdziwym dobrodziejstwem dla okolicznych włościan, gdyż zatrudnia przez całą zimę znaczny zastęp dobrze płatnych robotników

O słynnej w całym kraju hodowli bydła simentalskiego i produkcyi olbrzymich i wybornych wołów roboczych i opasowych, nie będę się rozpisywał, gdyż ta gałęź gospodarstwa Mycowskiego zbyt dobrze jest znaną u nas. Kto jednak nie widział stadniny Mycowskiej, ten właściwie nie ma wyobrażenia, do jakich rezultatów może doprowadzić długoletnia umiejętna, staranna i prowadzona z zamiłowaniem przez właściciela hodowla koni. Często widzimy konie rasowe silne, piękne i pod każdym względem odpowiadające celowi, do którego są przeznaczone, ale rzadko możesz spotkać hodowlę przedstawiającą typ tak jednolity, a zarazem znakomity, jak w Mycowie. Jednolitość zawodu jest tam bajeczna: widzisz np. sześć kasztanowatych kobył, z małą łysinką, po prostu śmiesznie do siebie podobnych, bo jedna jest istną kopią drugiej. Para skarogniadych tak jest dobraną, tak jednakowa, że nawet sam właściciel ich od siebie odróżnić nie może. Są to anglo-araby, niezbyt wielkie (miary 15,2 do 15,3) świetnie zbudowane, na suchych, zdrowych wzorowo ustosunkowanych nogach; pyszne, sympatyczne główki na

szlachetnych szyjach. Chody ogromne, wytrwałość nadzwyczajna, o czem mieliśmy sposobność przekonać się gdy wśród skwarnego dnia objeżdzaliśmy wielkim kłusem folwarki, leżące w promieniu kilkunastu kilometrów. Oglądając stadninę p. Hulimki dochodzimy do wniosku. że jedynie taka i tak prowadzona hodowla koni opłacić się może, i rzeczywiście się opłaca, gdyż oprócz koni wierzchowych, które po cenie przekraczającej kilkakroć wartość remont zakupują oficerowie i sportsmeni, sprzedaje Myców corocznie skarbowi wojskowemu kilka ogierków po bardzo wysokich cenach.

Mówiliśmy o przemyśle i hodowli. Lecz na każdym kroku spotkas się w Mycowie z wzorowym porządkiem, starannem wykonaniem robót, nadzwyczaj praktycznemi urządzeniami Idziesz na gumno: właśnie odbywa się młócka lokomobilą. Robota idzie „jak z płatka" z iście wojskową akuratnością, słoma z młocarni, bez mozolnego ładowania na wozy, bez kosztownych elewatorów, lecz zapomocą bardzo praktycznego, przez p. Hulimkę wynalezionego przyrządu*) zostaje siłą jednego konia przenoszoną o kilkaset metrów. gdzie znów przy użyciu nadzwyczaj pojedynczego i taniego urządzenia buduje się bardzo porządnie ułożone sterty Kierujesz swe kroki ku stajni: opada cię cała zgraja tłuściutkich, serdecznie cię witających i nader pocieszsnych foxterrierów. Pożyteczne to pieski: biada szczurom i myszom, gdy ta biała kompania zwącha ich kwatery! Przechadzasz się po ogrodzie: wszędzie czekają cię niespodzianki i przedmioty godne podziwu. Tutaj pod cieniem rosłożystych drzew, nad stawem, zastajesz kręgielnię; tam zachwycasz się pojedynczą, z konarów sporządzoną, słomą poszytą a jednak prześliczną altanką, tutaj podziwiasz oryginalne, przez samego gospodarza obcinane i do najrozmaitszych a zarazem najdziwaczniejszych form doprowadzone świerki, tam znowu leci twe oko w dal, ślizga się po gładkiej tafli wielkiego stawu, na środku którego siedzi mała wysepka, kopczyk usypany przez chłopa, z własnej ochoty, aby, jak mówił, gdy on umrze, wszyscy wiedzieli i pamiętali, że to on go tam usadowił. Później, gdy chłód wieczorny i zmrok wypędza na niebieskie pastwiska miryady gwiazd. gdy siedząc na tarasie pałacowej gawędzisz z miłym gospodarzem, na raz dochodzą cię dźwięki orkiestry, grzmią trąby, jęczą skrzypki, płaczą flety brzęczą czinele... i słyszysz donośny baryton operowego śpiewaka: to grafofon, głosów ludzkich naśladowca, ustawiony pod oknem dla uprzyjemnienia pobytu gościom...

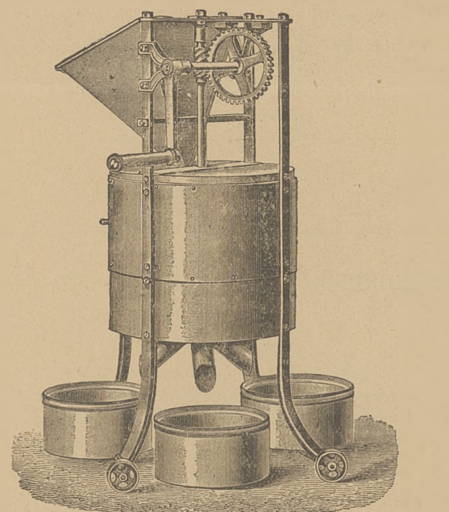
Miły czytelniku! gdybym ci jeszcze zaczął opisywać właściwości mycowskiej piwnicy, tajniki tamtejszej kuchni i podnosił szczegóły tyczące się nadzwyczajnej, coraz rzadziej już dziś napotykanej gościnności, uprzejmości i serdeczności obojga gospodarstwa, miałbyś wtedy dopiero dokładną relacyę o naszej wycieczce. Lecz obawiam się, by barwny opis tych szczegółów nie wpłynął z jednej strony na zazdrość tych, którzy z nami nie byli, drugostronnie zaś, by nie powiększył liczby zwiedzających gospodarstwo w Mycowie do rozmiarów, które dla gospodarza mogłyby stać się zbyt uciążliwe.

*). Wkrótce podamy rysunek tego przyrządu i kilka fotografii z gospodarstwa w Mycowie.

Kończę więc moje sprawozdanie jeszcze tylko tą uwagą, że niekoniecznie trzeba jechać po za granice naszej Galilei, aby się czegoś nowego nauczyć i wrócić do domu z miłem uczuciem, jakie rodzi się po zwiedzeniu umiejętnie i w całem tego słowa znaczeniu porządnie prowadzonego gospodarstwa. *J. T.*

Odśrodkownice do zboża.

Próba odśrodkownic (centryfug) do zboża odbyła się w r. ubiegłym w Lipsku, wykonana przez stacyę oceny maszyn przy saskiej izbie rolniczej. Ze sprawozdania tej stacyi wyjmujemy niektóre ustępy ważniejsze o działalności nowych centryfug do zboża, patent Kaysera w Lipsku.



„Pomiędzy maszynami które służą do otrzymania najdorodniejszego ziarna do siewu rozróżniamy wialnie, (młynki) sortujące ziarno przeważnie podług wielkości ziarn.

W młynkach spada ziarno, jak wiadomo, szerokim pasem i spotyka na swej drodze silny prąd powietrza, wskutek czego części lżejsze zostają odrzucone daleko, podczas im ziarna cięższe tym bliżej spadają.

Dokładność roboty tych prostych maszyn zależy w pierwszym rzędzie od jednostajności prądu wiatru wytworzonego wiatrakiem.

Siła tego prądu zmienia się jednak ustawicznie przy niejednostajnym ręcznym obrocie i ze zmianą robotnika bardzo znacznie i nie może mieć pretensyi do jednostajności dokładnej; gdy bowiem szybkość zmniejszy się np. 2 razy to siła prądu słabnie w stosunku kwadratów t. j. w tym wypadku 4 razy. Dalej zależałaby dobroć sortowania tutaj i od tego czy prąd powietrza jednakowo działa na wszystkie ziarna, bo każde ziarno z innej trafione strony inny opór przedstawia — a przytem sypanie się ziarna ze szpary kosza bywa dość niejednostajne. W ogóle wynik z tego, że jakkolwiek dobrym młynkiem można ładne ziarno do siewu wydzielić to jednak nie będzie ono tak jednostajnem i równem jak to do niektórych celów np. przy produkcyi jęczmienia browarnego jest pożądanem, podobnie też i wyczyszczenie z nasion chwastów młynkami zostawia wiele do życzenia.

Tryery dają większą pod tym względem gwarancyę, ale i tryery nie sortują ziarna tak dokładnie, aby ostatecznie otrzymać produkt złożony z najlepszych

najcięższych najdorodniejszych ziarn. W tryerach i sortownikach znowu dokładność roboty polega na tem, aby ziarno przy obrocie tworzyło zawsze tylko cienką jedną warstwę, tak aby ziarno stosownie do wielkości mogło być wybrane przez zagłębienia i otwory wewnętrznej strony cylindra. Pospolicie jednakże ziarno w dolnej części tryera zasypuje się w grubszą warstwę w skutek czego naturalnie wybór jest mniej dokładny.

Od dawien dawna też używano różnych innych jeszcze sposobów do oddzielenia najdorodniejszego ziarna a mianowicie jak wiadomo przez miotanie używając siły rzutu lub też siły odśrodkowej.

Do maszyn, w których właśnie siła odśrodkowa oprócz stosownych sit działa głównie na wydzielenie różnych jakości ziarna należy Odśrodkownica Kaysera (ryc. 1) (opis konstrukcyi tej maszyny, podobizny dokładnej w „Rolniku" z r. 1897 Nr. 1. *Red.*).

Próba z tą maszyną odbyła się w dniu 8 i 9 kwietnia w Grosszschocher koło Lipska w obecności rzeczoznawców i rolników.

Podajemy tutaj tylko ważniejsze zestawienia.

1. Działalność w 1 godzinie,

	waga hektolitra	przepuszczono w a godz. kig.	bl.
Pszenicy	86	420	4·89
Żyta	31	445	5 50
Jęczmienia	71	315	4·44
Owsa	51	240	4·44

2. Otrzymana waga hektolitra i liczba ziarn w litrze.

	Pszenica waga hl.	Pszenica liczba ziarn w litrze	Żyto waga hl.	Żyto liczba ziarn w litrze
Ziarno przed sortowaniem:	86 kg.	—	78 kg.	—
III. sorta	81 „	30 680	78 „	55.800
II. „	83 „	26.400	81 „	35.900
I „	85 „	20.220	83 „	28.900
	Jęczmień		**Owies**	
Ziarno przed sortowaniem:	71 kg.	—	54 kg.	
III. sorta	62 „	44.100	54 „	47.840
II.	71 „	29.500	56 „	32.000
I.	76 „	24.000	57 „	25.680

Zatem nietylko powiększyła się waga hektolitra u pierwszej najlepszej sorty ziarna, ale nastąpił wybór ziarna na podstawie jego wielkości, gdyż liczba ziarn w 1 litrze się nieuczących w sorcie I w porównaniu do sorty ostatniej zmniejszyła się u pszenicy o 10.000 ziarn a żyta o 28.840 przy jęczmieniu o 20.100 przy owsie o 22.160.

Lepiej to jeszcze uwidocznić porównanie wagi 100 ziarn z każdej sorty.

3 Waga 100 ziarn w gramach.

	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
I. sorta	4.95	3 45	4.77	3.89
II. „	3.70	2.99	3.38	3.12
III „	3.26	1.79	3.27	2.09

Stacya oceny maszyn orzeka w końcu, że odśrodkownica Kaysera jako maszyna do czyszczenia i sortowania ziarna do siewu działa doskonale i może być poleconą zwłaszcza gospodarstwom, które zajmują się produkcyą doborowego ziarna do siewu.

Kch.

Drenowanie mokrego stoku.

W największej ilości wypadków stoki pól na ciężkiej ziemi są mokre i wymagają drenowania. Nawet silne o spadzie przeszło 20% wymagają drenowania. Stoki o spadzie 5% są u nas dosyć powszechne, a już do słabo nachylonych pól należą stoki o 1% spadu.

Najczęściej silne stoki pól wymagających drenowania są mokre, często źródliste i wydzielają na wiosnę masę wody zaskórnej. W czasie deszczów często powtarzających się masa wody spływającej i zaskórnej podczas drenowania wyrządza ogromne szkody w świeżo wykopanych rowkach drenów ssących, a szczególniej w długich i długo otwartych rowkach pod dreny zbierające. W drenowaniu po dłużnem szczególniej w gruntach łatwiej wypłukalnych woda płynąca wyrywa nie raz dno w rowkach.

Szkody tworzą się przez obrywanie brzegów i przez wypłukiwanie i rozmięknięcie dna rowków. Szkody te wywołują znaczne koszta przez potrzebę czyszczenia rowków, koniecznie potrzebną do dobrego ułożenia rurek. Szkody takie podrażają koszta drenowania nie raz o 10 zł. na morg.

W celu usunięcia wypadków powyższych wprowadziłem w praktycznem wykonaniu drenowania odrębny sposób rozkładu roboty kopania rowków drenowych.

Korzystając ze spadu gruntu kopie się odpływ od rowków drenowych ze znacznie mniejszym spadem wyprowadzając tymczasowo wodę z drenów na powierzchnię gruntu. W miarę postępu roboty w układaniu rurek pogłębia się stopniowo rowki do całej głębokości drenowania i pogłębia i przedłuża się odpływ wody z drenów w tymczasowym rowku z małym spadem. Tak samo postępuje się przy kopaniu rowków tak pod dreny ssące jak i zbierające.

Spad mniejszy dna rowku przeznaczonego tylko dla odpływu wody może wynosić 0·2%—0·5% i jest do tego celu zupełnie wystarczającym.

Korzyści podobnego postępowania są znaczne. Najpierw bez oglądania się na stan wilgoci niżej położonej części gruntu, tem bardziej na wolny odpływ, można zacząć robotę na najwyżej położonej najczęściej suchszej części pola.

Następnie nie wcina się odrazu na całej długości drenu do warstw niższych ziemi przesyconych wodą, które pokrywają jeszcze nie dość stężałe warstwy górne ale przy stopniowem pogłębianiu rowków zyskuje się na czasie i ocieknięciu warstw górnych gruntu nim się wetnie na całą głębokość rowku drenowego. Powoli osychające warstwy górne gruntu tężeją i nie rwą brzegów rowków.

Odprowadzanie wody z drenów na powierzchnię gruntu obeschniętą małą bruzdą ku dołowi gruntu jest łatwiejszem i nie psuje się wcale — jeżeli są w pobliżu stare rowy na polu to najlepiej wprost wodę bruzdami odprowadzić, bez względu na kierunek drenów.

Przy rozkładzie roboty drenarskiej dostęp do pola jest przeważnie wolny, bo w górnej części przez dreny już zasypane a w dolnej przez bruzdy odpływowe przez co tylko mała część pola zajęta jest głębszemi rowkami.

Wolny dostęp do pola dozwala na wykonanie roboty polnej, orki, włóczki, w czasie drenowania.

Robotnik jest zmuszonym wykonywać robotę systematycznie a nie przyspieszać szkodliwego kopania naraz wielu rowków, gdyż rowki powinny być dla przystępu do uprawy jak najprędzej drenami założone i zasypane.

Skupienie roboty na małej przestrzeni dozwala ją lepiej prowadzić i kontrolować. Pogłębienie rowków do kładzenia drenów powinno być wykonane najmniej na 30—50 m. niżej gotowego zasypanego drenu. Ziemia wyrzucana częściowo na brzegi tężeje łatwiej

i osycha, niespływa w rowki i nie cięży na brzegach. W razie nawalnego deszczu tylko części rowu położone najbliżej końca ułożonego drenu mogą ponieść szkody dalsze płytsze wytrzymają łatwo nawalnicę.

Końce drenów ułożonych wystawać winny niezasypane przynajmniej na 2—3 m. by je można dokładnie połączyć z niżej układanemi, a poprawić i oczyścić w razie uszkodzenia przez deszcz nawalny.

System kopania rowków powyżej opisany może być już z korzyścią zastósowanym w gruncie o spadzie 1%. Im spad gruntu jest większym, tem też rowki tymczasowe, z mniejszym spadem kopane są krótsze i robota mniej jest narażona na szkody przez obrywanie się brzegów.

Przy drenowaniu podłużnem rowki odpływowe są krótsze niż przy poprzecznem.

Przy spadzie gruntu w kierunku drenów 1%, długość rowków tymczasowych o spadzie 0.5% wynosi 195 m. przy spadzie 2%—97 m, 3%—54 m., 5%—48, 5% 39 m. długości, tyle też metrów szerokości zajmuje przestrzeń na której wykonuje się naraz drenowanie.

Sposób ten okazał się praktycznym przy wykonaniu drenowania, w Dubanowicach o spadzie gruntu 5—15,% w Kłonicach i Kalnikowe o spadzie 4-5% i w wielu innych miejscach, a szczególniej w bardzo ruchomych gruntach mokrych dlatego przedkładam go do użytku ogółowi rolników.

Inżynier Jan Blauth.

Spór o przesiąkającą wodę.

Österreichische Monatschrift für den öffentlichen Baudienst 1899 zeszyt VIII. podaje insteresującą sprawę wodną, która się stała kwestyą sporną w pewnej miejscowości w Galicyi:

Pewien właściciel małego kawałka gruntu gliniastego, na którym znajdowały się doły gliniane, wykopał rów do osuszenia gruntu, a którego koniec zbliżał się do granicy sąsiedniego gruntu na 1·4 m odległości.

Na sąsiednim zaś gruncie położonym wyżej znajdowało się kilka stawków a z jednego z nich woda zaskórnie uchodziła do powyżej opisanego rowu. Stawki były za koncesyą wykonane. Właściciel stawu obawiając się ubytku wody przez przesiąkanie do rowu sąsiada zaskarżył tegoż do starostwa o stratę wody i bezprawne jej odprowadzanie rowem. Starostwo dopatrzyło się w wykopaniu rowu przekroczenia ustawy wodnej uważając, że rów wykonano samowolnie bez koncesyi wbrew ustawie i powołując się na paragrafy 11, 41 i 72 kazało rów zasypać a właściciela obłożyło karą pieniężną.

§. 16 powiada: Do każdego innego w §. 15 nie wyszczególnionego używania publicznej wody, jakoteż do zakładania lub zmiany potrzebnych do tego przyrządów i zakładów, które wpływają na jakość wody, na jej bieg, albo na wysokość jej stanu, albo też które naruszać mogą brzegi. Trzeba powołanych do tego władz politycznych. Pozwolenie takie jest także patrzebne co do wód prywatnych, jeżeli ich używanie oddziaływa na cudze prawa, albo na jakość, bieg lub wysokość wody w wodach publicznych.

§. 41 stanowi, że pozwolenie władzy wtedy tylko jest potrzebnem do budowli w wodach prywatnych, gdy one oddziaływują na cudze prawa, albo na jakość, bieg lub wysokość wody publicznej.

§. 72 powiada: We wszystkich przypadkach naruszenia ustawy wodnej w skutek jakiejś czynności albo zaniedbania, musi winny bez względu na poniesioną karę i obowiązek wynagrodzenia poszkodowanych usunąć na koszt własny zmianę samowolnie przedsięwziętą, albo dokonać zaniechanych robót, jeżeli zagrożony tem albo poszkodowany tego zażąda lub też dobro publiczne tego wymaga Władza ma sprawę rozstrzygnąć jak najrychlej i wyrok przeprowadzić w razie potrzeby w drodze politycznej egzekucyi.

Wyrok starostwa opierał się więc na uznaniu, że rów oddziaływał na cudze prawa a był wykonany bez pozwolenia, a że oddziaływał szkodliwie więc ma być usuniętym.

Właściciel rowu po otrzymaniu wyroku wniósł rekurs do namiestnictwa, które zniosło wyrok starostwa. Właściciele stawów wnieśli rekurs wtedy do ministerstwa które nieuwzględniło rekursu, gdyż powołanie się właściciela stawu na paragraf 16, że przeciekanie wody do rowu narusza prawa cudze, uznało za niewłaściwe.

Właściciele stawów bowiem rozumieli, że ponieważ wykopanie rowu wpłynęło na stan wody w stawie, więc na cudze prawa wodne, a więc powinno było być koncesyonowane. § 16. ustawy wodnej mówi tylko o dochodzeniu prawnem na wodach prywatnych, gdy te wpływają na wody publiczne. Pod cudzemi prawami zaś należy rozumieć tylko te prawa, które podpadają pod ustawę wodną na mocy paragrafów 75 i 88.

§. 75 opiewa: Wszystkie sprawy odnoszące się według ustawy wodnej do używania, prowadzenia i utrzymywania wody, należą do zakresu działania władz politycznych.

§. 88. powiada: Do wytoczenia prawno prywatnych zarzutów, o których według ustawy władza polityczna rozstrzygać nie jest powołaną pozostaje otwarta droga prawa.

Następnie uznano, że przesiąkanie wody ze stawu do rowu nie podpada pod §. 4, jakto sądzili właściciele stawu.

§. 4 powiada w skróceniu; Do właściciela gruntu należą wody, jeżeli temu nie stoją na przeszkodzie prawa nabyte przez inne osoby, a) woda podziemna znajdująca się na jego gruntach i z tychże na powierzchnię wypływająca. b) woda zbierająca się na gruncie z opadów, c) woda zamknięta n. p. w stawach, d) odpływy z powyższych wód dopóki na jego gruncie się znajdują i nieodpłyną albo do wód publicznych lub na cudze grunta.

Podług tego paragrafu należy do właściciela gruntu tylko woda zaskórna występująca na jego gruncie na dzienne światło. Zaś ze zgromadzonych wód i zamkniętych te tylko, które istotnie są zbierane i zamknięte. Pod odpływami wód, które znajdują się na gruncie i stanowią jego własność nie można rozumieć wód zaskórnie przeciekających, gdyż pod odpływem rozumie się zawsze wody powierzchowne odpływające ze zgromadzonych lub zamkniętych wód. Zaś na podstawie paragrafu 11. używanie wód jest ograniczeniem tylko do wód powierzchownie lub na powierzchnię się wydobywających a nie zaskórnych.

§. 11. opiewa: Właścicielowi gruntu nie wolno samowolnie zmieniać naturalnego odpływu wody przez jego grunt płynącej na niekorzyść poniżej leżącego gruntu, Również właścicielowi niższego gruntu nie wolno na niekorzyść wyżej leżącego gruntu przeszkadzać naturalnemu odpływowi wody.

Pozostaje więc jedynie właścicielowi stawu zamknąć na swój koszt odpływ wody zaskórnej ze stawu do rowu sąsiada bez żadnych pretensyj do tegoż, i to w ten sposób, aby to zamknięcie nie zmieniło prawa wodnego nadanego stawom. Właściciel rowu o tyle musiałby brać pozwolenie władzy na wykonanie rowu, o ile woda z jego rowu wypływająca na niższy grunt zmieniałaby go, lub stan wody publicznej.

Podobny wypadek zaszedł przed kilku laty. Po obu brzegach potoka znajdowały się dwie studnie na gruntach dwóch sąsiadów. Obie funcyonowały dobrze, gdy jeden właściciel pogłębił swoją studnię, woda w sąsiedniej znikła, powstał spór o zabranie wody ze studni, jednak poszkodowanego właściciela odprawiono we wszystkich instancyach z niczem.

Pod prawa ustawy wodnej niepodpada wcale woda zaskórna tak długo póki nie wychodzi na dzienne światło, a to z tego powodu, że nie można znać jej ruchu, ani jakości i ilości, ani wysokości jej stanu na pewne.

Inż. Jan Blauth.

KORESPONDENCYE.

Wstrzymywałem się z relacyą o urodzajach bo myślę, że dopiero obecnie coś pewnego można o nich powiedzieć dlatego pożytecznem by było, aby rolnicy z całego kraju, sumienne i wyczerpujące sprawozdania Rolnikowi przesłali.

W powiecie Jarosławskim myszy zrobiły w oziminach tylko w kilkunastu gminach znaczniejsze spustoszenia, że jednak ta część powiatu najurodzajniejszą glebą się odznacza, to zawsze zaważy na szali plonu ogólnego.

Pszenica mało tu siewana wyda plon na ziarno o dwa q mniejsze niż w roku zeszłym a więc około 6 ctm. z morga przeciętnie.

Żyto w stosunku roku zeszłego mniej o 3 q z morga a więc około 5 ctn z morga przeciętnie.

Owsy, jęczmiona, bobiki, grochy i hreczki wydadzą plon średni co do ziarna, co do słomy zaś tak oziminy jako też i jarzyny wydadzą mało co więcej jak połowę plonu zeszłorocznego.

Ogólny brak koniczyny a wielu gospodarzy nawet dla siebie na nasienie nie mogli pozostawić koniczyny, bo w tej nawet na piaszczystych gruntach myszy i zły stan spowodowały klęskę.

Siana zebraliśmy połowę plonu dobrego.

Otawy dosyć gęste ale krótkie a cena siana dochodzi już dziś do 2 zł za 100 kg. loco

Kartofle obiecująco się przedstawiają, czy jednak urosną, wiedzieć jeszcze nie można

Kapusty liche, robactwo zrobiło wielką szkodę miejscami, a główki wiążą się tylko w najwcześniej sadzonych

Chmiel, w znacznej ilości tu uprawiany bardzo ucierpiał od mszycy a ponieważ dotąd nie notują cen chmielu, ani też z kraju nikt nie donosi o stanie tego produktu, to rolnicy znów łapani będą przez handlarzy Saackich nie mając nawet wyobrażenia jaką cenę stawiać za chmiel. Koniecznie donieść powinni do Rolnika, w jakiej ilości spodziewają się plonu z morga Ponieważ na polu uprawy chmielu jestem nowicyuszem, nie mogę podać dokładniejszej cyfry plonu, ale fachowi obliczają zbiór nieszczególny.

Robotnik w tym roku był łatwiejszy, chociaż nieco droższy niż w roku zeszłym, Ponieważ rok zeszły był urodzajnym, to robotnicy mało wyszli do Romunii i w Poznańskie, dokąd z powiatu naszego masami w latach przeszłych wędrowali.

Kronika.

Wystawa sadownicza Towarzystwa zawodowych ogrodników we Lwowie. Towarzystwo zawodowych ogrodników wzięło sobie za cel między innymi także podniesienie i rozwój ogrodnictwa w kraju, kształcenie się wzajemne jego członków, wskazywanie w jakim kierunku produkcya ogrodnictwa powinna się podnosić i wynajdywać dróg zbytu dla tej produkcyi. Jednym ze środków do osiągnięcia tego celu jest coroczne urządzanie wystaw specyalnych. Trzymając się tej zasady urządza Tow. w bieżącym roku około Św. Michała wystawę owoców i krzewów owocowych połączoną z targiem owocowym. Powód do tej, jak i następnie corocznie mających się urządzać wystaw dał zanik starych sadów w połączeniu z bardzo słabym rozwojem nowych. Tow. jest przekonane, że przez wzorowe urządzenie wystaw płodów ogrodowych w ogóle, a przedewszystkiem zaś sadowniczych wzbudzi się zamiłowanie do tej gałęzi kultury w szerszych warstwach społeczeństwa.

Wystawa trwać będzie pięć dni, miejsca na niej dla wystawców są bezpłatne a zgłoszenia co do wzięcia udziału w niej przyjmuje Tow. tylko do 1. września.

Z uwagi, że w Galicyi jest bardzo wiele sadów, gdzie odmiany nie są oznaczone i że bardzo wiele takich owoców bywa na wystawy nadsyłanych, uprosi Tow. osobną komisyę złożoną z fachowych pomologów, która się zajmie oznaczeniem odmian.

Równocześnie z wystawą odbędzie się targ owocowy, który w razie potrzeby może być przedłużony.

Jednocześnie rozesłało Tow. kwestyonaryusz, w którym prosi wystawców o wyjaśnienia, jaki jest obszar sadu, jego położenie, jaka gleba, jej grubość, podlebie, stan wilgotności, klimat, czy sad nawożony, czem i jak często? Dalej pożądaną jest wiadomość ogólnej ileści drzew, przeciętny roczny zbiór każdego z rodzaju owoców. Najważniejszem z kwestyonaryusza wydają nam się byś pytania tyczące się dotychczasowego sposobu zbytu owoców, co do szkółek drzew owocowych, ilości rocznego przychowku i wreszcie pytanie czy płonki są z ziarn dzikich lasowych czy też ze sprowadzanych.

Nie wątpimy, iż wystawa taka mająca najzupełniejszą racyę bytu powiedzie się doskonale, zwłaszcza w Galicyi wschodniej, która słynie z doborowych owoców a sadownictwo uprawiane jest z zamiłowaniem nietylko przez zawodowców ale także przez księży, nauczycieli i t. d. którzy licznie wystawę obesłać powinni.

Premiowania bydła w Rawie ruskiej. W dniu 2. lipca b. r. odbyła się jak już donosiliśmy staraniem oddziału Towarzystwa gospodarskiego w Rawie ruskiej wystawa przeglądowa bydła i koni włościańskich, przyczem rozdano liczne premie w gotówce, żywym inwentarzu i przedmiotach gospodarskich nadesłanych przez JO. Maryę księżnę Czartoryską, Mieczysława Wysockiego, Stanisława Białoskórskiego, Sewerynę Żelechowską, X. Władysława Giedroycia, Jana Sołowija, Antoniego Skibniewskiego, Wilhelma Katza, ks. Steciaka, Adama Romera, Zdzisława Obertyńskiego i JO, Pawła Sapiehę.

Rada Oddziału poczuwa się do miłego obowiązku złożyć niniejszem publiczne podziękowanie P. T. Ofiarodawcom, a to tembardziej, że i z poza obrębu powiatu względnie grona członków Towarzystwa, jak powyższa lista wskazuje, łaskawe datki nadeszły. Rawa ruska 12. lipca 1900.

Za Radę oddziału

Jan Tabaczyński

sekretarz.

Przeglądowa wystawa koni połączona z premiowaniem i sprzedażą staraniem komitetu c. k. Gal. Tow. gospodarskiego i oddziału „ziemi sanockiej“ tegoż Towarzystwa odbędzie się w niedzielę dnia 26. sierpnia 1900 r. w Rymanowie. Komisya sędziów premiować będzie według regulaminu w myśl przepisów c. k, Gal. Tow. gospodarskiego konie, t. j. klacze i ogiery z powiatów należących do oddziału „ziemi sanockiej“ a więc z powiasu: sanockiego, brzozowskiego i liskiego. Hodowcom najlepszych okazów z powyższych powiatów rozdane będą nagrody pieniężne, listy pochwalne, medale i dyplomy. Wystawcy z innych powiatów nie będą uprawnieni do pobierania nagród, wystawa odbędzie się w Rymanowie obok toru wyścigowego, nawet w razie niepogody otwartą zostanie o godzinie $1^1/_2$ po południu.

Wszystkie konie zgłoszone być muszą najdalej do godziny 12 do przewodniczącego komitetu, zaopatrzone w paszporta i przed wejściem na wystawę poddane rewizyi weterynarza. Nieodpowiedne wykluczone będą przez przewodniczącego komitetu. Dozorcy mają być ubrani czysto i porządnie trzymać konie na dobrym postronku lub łańcuchu.

Po ogłoszeniu zezultatu premiowania przez komisyę sędziów, okazy odznaczone przeprowadzane będą przed trybunami i przedstawione Publiczności, przyczem wręczone będą nagrody i premie. Po zamknięciu wystawy o godz. w pół do 6 odbędą się wyścigi włościańskie na torze wyścigowym. O godz. $9^1/_3$ w. odbędzie się w Zakładzie zdrojowo-kąpielowym „bal“. Wszelkie wczesne zamówienia na mieszkania, stajnie i paszę dla koni przyjmuje i wyjaśnień udziela na żądanie Zarząd zakładu kąpielowego w Rymanowie Zdrój.

Do jaknajliczniejszego obesłania wystawy, wzięcia w niej udziału i zwiedzenia zaprasza

Komitet Wystawy Przeglądowej w Rymanowie.

Leczenie obtarcia skóry u koni Obtarcia u koni zdarzające się często przy upadku lub z innych przyczyn można szybko wyleczyć okładami z roztworu zawierającego na 10 *l* wody, 50 *g* ałunu i 100 *g* cukru ołowiowego (obojętnego octanu ołowiu). Okłady można stosować zimne lub ciepłe; najdogodniej można zmywać obrażone miejsca roztworem zapomocą dużej a czystej gąbki. Przy leczeniu w ten sposób zapalenie najczęściej nie występuje, a jeżeli się pojawi, prędko ustaje a obrażone

miejsce pokrywa się ciemnym strupem. W razie stłuczenia nóg najlepiej trzymać konie przez kilka dni w stajni, gdyż w tym razie można się obawiać silniejszego procesu zapalnego. Jeżeli obrażenia są głębsze i zaognione, należy je obsypywać proszkiem z 5 *g* skrobi i $^1/_2$ *g* jodoformu.

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 42. W jaki sposób należy używać mączki Thomasa (czyli t. zw. „tomasyny“) pod zasiewy ozime, na ziemi glinkowatej o podglebiu nieprzepuszczalnem?

W różnych podręcznikach, różne są podnoszone sposoby, zresztą kwestya ta traktowana tam więcej teoretycznie i ogólnikowo, mnie zaś chodzi o radę opartą na praktyce i doświadczeniach dokonanych z tomasyną.

Pytani 43. Proszę o podanie praktycznego siewnika do nawozów sztucznych (szczególnie tomasyny i kainitu), dla użytku na polach z u p r a w ą z a g o n o w ą. Podobno siewnik Bahlsena „Schmidt-Spiegel“ ma być do tego celu bardzo dobry. *J.* [illegible]

Wiadomości handlowe.

Ziemiopłody.

Lwów, 18. sierpnia. Pszenica gotowa 7·50—7·70. na termina 7·00—7·40, żyto gotowe 590·—6·20, na termina 5·50—6·— owies obroczny gotowy 6 ——6·20, na termina 4·75—5·—, jęczmień pastewny 5·25—5·50 brow. 6·50—7·— rzepak 12·50—12·90, nowy —"— groch pastewny 6·75—7·— do gotowania 7·50—12·— wyka ——·— bobik —·—·—, hreczka ·750—8·—, kukurudza nowa —·—, stara ·——· — chmiel za 56 kg —·—, koniczyna czerwona ·——·—, biała ·——·—, szwedzka ·——·—. tymotka ·——·—, spirytus loco za 50 litr. gotowy paritas Tarnopol 19·50—19·75, na termina 17·50—18·—.

Usposobienie lepsze utrzymuje się, ceny wykazują zwyżkę.

Bank rolniczy we Lwowie.

Redaktor odpowiedzialny *Dr. Kazimierz Miczyński.*

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszem piśmie powoływali się zawsze na „Rolnika“.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie ul. Łyczakowska l. 3.